

oburzeniem, a o których nie masz przyjemności i wielkiej korzyści obszernie pisać. A liczba pobitych jak i pokaleczonych musi być nie mała, kiedy redakcyja nowego jeszcze dziennika „le Rappel“ uważała sobie za obowiązek uorganizować sądowiczy komitet, w którego skład wchodzi najświetniejsi adwokaci Paryża, i wzywa, aby wszyscy pokrzywdzeni, opatrzeni świadectwem doktora i potrzebnych świadków, udali się do redakcyi, która przyjmując obowiązek poszukiwania drogi sądową słusznej satysfakcyi, a tym wszystkim, co nie mają środków materialnych popierania sprawy, obiecuje przyjęcie kosztów i odpowiedzialności na siebie.

Zebrań na placu Sorbony nie obeszło się bez nadużyć, których nie chcielibyśmy powtarzać — mają one ten sam charakter, a ich odpowiedzialność nie może ciężać na ludność Paryża.

Wczoraj prefekt policyi wydał okólnik do komisarzy policyi, a zarazem odezwę do ludu, przypominający prawo przeciw tłumnym zebraniom i środki zapobieżenia zbiegowiskom, które to prawo nakazuje po trzykrotnem bezskuteczem wezwaniu do rozejścia się użyć nawet zbrojnej siły. Zawiadomiono o tem dowodzącego gwardyi Paryża. Gdyby to rozporządzenie ogłoszono przed 4 dniami, gdyby prawnie powoływano tłumy do rozejścia, nie byłibyśmy może świadkami tych energicznych wybuchów gniewu policyantów, nie byłoby poranionych i poarsztowanych. I wtedy rozporządzenie rządowe w pewnej mierze byłoby usprawiedliwione, a odpowiedzialność spadałaby na ludność Paryża, która dziś jest wolną od najmniejszego zarzutu.

Dziś i jutro odbędą się publiczne zebrania, przedwyborcze jednocześnie prawie we wszystkich okregach — mamy nadzieję, że odbędą się spokojnie i posłużą do ostatecznego wypowiedzenia opinii, do zupełnego porozumienia się co do przyszłych kandydatów. 23 i 24. maja przystąpią do głosowania — jaki jego rezultat, z pewnością trudno obliczyć — ale z tego jak dziś rzeczy stoją, z całego nastroju obudzonej opinii, nie można wyzekać jak o wiele silniejszej opozycji.

Na dziś nie wystarczy być wielkim mówcą, trzeba silnej woli, niezachwianej niezależności, odwagi patriotycznej, zasad czysto-liberalnych, demokratycznych, aby być pewnym głosem wyborców przynajmniej Paryża. Dziś Rochefort, Bancel, Baudin, Gambetta, z korzyścią walczą z tak zwanymi mówcami trybuny jak Juliusz Favre, Ernest Picard i inni członkowie dawnej opozycji, nowi kandydaci przyrzekają, iż co roku składać będą mandata przed sąd wyborców i czekać ich zatwierdzenia lub odrzucenia. Dzisiejsi wyborcy wybierając swych reprezentantów, chcą pewnych gwarancji, że ich myśl i wola znajdzie wiernych tłumaczy w reprezentantach, chcą mieć kontrolę nad sprawowaniem się swych mandataryszów, a że mają słusność, niedaleka przyszłość odpowie.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Termin zebrania delegacji państwowej, pierwotnie naznaczony na drugą połowę czerwca, będzie prawdopodobnie odroczonym. Nie ułożono bowiem jeszcze budżetu wydatków wdrożonych, mianowicie ministerstwo wojny z powodu reorganizacji armii nie mogło jeszcze ukonfigurować prac swoich. Odroczenie zebrania delegacji byłoby zapewne także przyczyną późniejszego zwołania sejmów krajowych, aniżeli się spodziewano.

Meeting czeski na Belwederze, o którym zamieściliśmy obszernie sprawozdanie, wypadł głównie na korzyść stronnictwa „młodej Czechii“, a przywódcy demokratycznej partii opozycyjnej, rozwinęli przed ludem cały swój program polityczny. Znajdujemy w wiedeńskim „Tagblatt“ doniesienie, że ludność czeska w Wiedniu zamierza także urządzić ludowe zgromadzenie około 20. lipca; kwestye nad którym meeting obradować będzie, są: czy ludność czeska w Wiedniu zamieszkała może domagać się utworzenia szkół czeskich? czy ludność ta zgadza się z programem socjalistów? wreszcie — jakie są obowiązki tej ludności w obec ojczyzny czeskiej?

O mowie tronowej pisze „Pester Lloyd“, że w pierwotnym jej tekście był ustęp wyrażający nadzieję ściślejszego połączenia z Niemcami. Przy ostatecznem redagowaniu opuszczono ten ustęp z rozmaitych względów, przedewszystkiem, aby uniknąć fałszywych tłumaczeń, tudzież aby nie wywoływać niepokoju umysłów w Niemczech.

Do czeskiej „Politik“ donoszą telegraficzną depeszę z Wiednia, że mowa tronowa zawierała pierwotnie ustępy przychylnie ugodzie z Czechami, lecz na radzie ministrów odrzucono je pięcioma głosami, przeciw trzem; cesarz osobiście miał pochwalać mowę, wedle pierwotnego projektu.

mii i federacyi. Dziwią się im prostoduszni, bo nie wiedzą, że tu chodzi tylko o polityczne pozory. Czynem dogodzili już centralistom, czemuż nie mają słowami federalistom dogodzić? Powiedzą potem: „myśmy mówili, myśmy potakiwali ministrom publicznie, ale w kacie klóciliśmy się z nimi za zabł... Tak wszystkim stanie się zadość. Co komu szkodzi częste słowo, dajmy na to federacya, kiedy w rzeczywistości jest co innego? Formy są zachowane, narody mają reprezentantów, dzieje się wola narodów, większość rozstrzyga... „Ależ to — mówił już ciszej chudeusz, utrzymuje błędne nadzieje, podsyca zniechęcenie... „Zniechęcenie? — przerwał woźnica — przeciwko komu? Nie przeciwko rządowi, bo przecież reprezentanci narodu stanowią. Nawet nie przeciwko radzie państwa, tylko przeciwko większości, która dziś jest taka, jutro może być inna. Na podzieleniu i rozszarpaniu opinii zawsze się zyskuje. Wolność podzielenia i publicznego czernienia jest ważną dźwignią konstytucyjną. Bez tego gazety nie miałyby siły. U nas mało kto własnym dochodzi rozumem; najwygodniej spuścić się na cudzy! Niech więc ci, na których zdaniu publiczność polega, tak wyglądają jak my, albo podkopiemy pokładaną w nich ufność. Mylne nadzieje? wszak tego właśnie potrzeba. Gdyby kiedykolwiek z jakich bądź przyczyn rozwiązano radę państwa, to byśmy zaraz krzyknęli, że uczyniono to z przyjaźni dla nas; że ujęto się za naszą sponiewieraną mniejszość. Więc byliby pilno do tej nowej lepszej rady. Z radami jak z ministrami: Bach, to nie Metternich, to co innego; Schmerling, to nie Bach, to co innego; Belcredi to nie Schmerling, to co innego. Każdy najlepszy! Tymczasem najlepsza rada państwa jak i najgorsza będzie zawsze wyobraźnielką sku-

W pobliżu Lublany odbyło się wielkie ludowe zgromadzenie Słowenów. Pomimo ulewnej deszczu zebrało się około 30.000 ludzi; przyjęto jednomyślnie i z uniesieniem wszystkie wnioski, mianowicie rezolucyę, żądającą utworzenia odrębnego słoweńskiego kraju koronowego. W zgromadzeniu wzięli udział deputowani z wszystkich okolic, zamieszkałych przez słoweńską ludność; licznie reprezentowana była Styrya i wybrzeże Adryatyki.

Moskwa. Z Petersburga donoszą Krajowi. Dnia 11go b. m. odebrał sobie życie jeden z wyższych oficerów, zasiadający w komisji, zajmującej się obmyśleniem środków przeprowadzenia najodpowiedniejszej reorganizacji armii moskiewskiej.

Samobójstwo to ogromnego w stolicy cara narobiło hałasu, a to z następujących powodów. Oficer, o którym mowa, był w stosunkach z rządem pruskim i przesyłał temuż rządowi kopie protokołów z posiedzeń wspomnianej komisji, jak również kopie wszystkich projektów reorganizacji armii. Ta jego zdrada w końcu wykryta została i wyznaczono komisyę wojenną, celem przeprowadzenia śledztwa, lecz oficer chcąc ująć oczekującej go hańbiący kary, sam sobie życie odebrał.

Śledztwo przez to przerwane zostało, i aby niepotrzebnie umysłować tą sprawą nie drażnić, dalej prowadzone nie będzie.

Włochy. Rząd florencki starał się, jak wiadomo, o wydalenie Mazziniego z Lugano na granicy Lombardyi; ostateczne wypadki w Medyolanie były zapewne raczej pozornym niż rzeczywistym powodem tego kroku, albowiem już same bliskie sąsiedztwo słynnego rewolucjonisty było niedogodnem dla monarchicznego rządu, coraz więcej tracącego sympatye ludności, skorzystano przeto z odkrycia medyolańskiego spisku, aby w drodze dyplomatycznej starać się o usunięcie niebezpiecznego sąsiada, jakkolwiek śledztwo nie wykryło bynajmniej udziału Mazziniego w tem spyszczeniu.

Rada związkowa szwajcarska uchwaliła co następuje: Zważywszy, że Józef Mazzini, jak powszechnie wiadomo, już od wielu lat prowadzi politykę przeciwną obecnej organizacyi Włoch, a jak również wiadomo, nieraz już w sposób gwałtowny starał się swoje polityczne zdania w obec Włoch urzeczywistnić;

że Mazzini, który z powodu nieustannej agitacyi już dawniej był wydalony z Szwajcaryi, teraz znowu podczas swego pobytu w Lugano konspirował przeciw królestwu włoskiemu i jest sprawcą niedawnej próby buntu w dniu 18 kwietnia w Medyolanie zniweczonego;

że honor kraju i polityczne względy na przyjaźń z państwem sąsiedniem wymagają wydalenia Mazziniego i t. d. rada uchwala:

Zabrania się Mazziniemu przebywać w kantonach granicznych z Włochami lub Francją, a władza kantonu tessyńskiego ma jego wydalenie zarządzić i o tem donieść. Podobne polecenie wydano względem wszystkich, którzy wzięli udział w ostatnim spisku.

Rozporządzenie to rady związkowej wywołało w Lugano wielkie oburzenie. Stowarzyszenie „del Ticino“ na zgromadzeniu nadzwyczajnem uchwaliło protestacyę przeciw temu „niegodnemu i najpodlejszemu postępkowi“ i wezwało wszystkie polityczne stowarzyszenia tak tessyńskiego kantonu jak całej Szwajcaryi, aby przystąpiły do tej protestacyi.

Przed trzydziestu laty, kiedy rząd francuski domagał się wydalenia Ludwika Napoleona, który wówczas jako wygnaniec z Francyi przebywał w Arenenberg, rada związku szwajcarskiego daleko więcej okazała poczucia godności przywależnej reprezentantom kraju niezależnego, i umiała szanować obowiązki gościnności.

Proces Neczuperowicza.

III. Rabunek u p. Andrzeja Uścińskiego w Pasiękach Zubrzyckich.

Przesłuchanie poczyna się o 9 1/2. Szepczyńska przeczy, jako-by była dostala korale od Neczuperowicza — sama je kupiła we Lwowie.

Świadek Kaśka Ogrodnik, służący Necz. w Bukaczowcach stwierdza, że Necz. często wyjeżdżał i bawił nieraz po kilka dni i dłużej, tak że nie widziała jak wyjeżdżał i jak wracał. Po piwo jeździła czasem Szep., czasem żyda posyłała, żeby Necz. sam jeździł po piwo, nie uważała nigdy. Korali pokazanych nie poznaje. Po wiktualii sama Szep. jeździła, albo przynosiła z Bukaczowec. Necz. utrzymuje się przytem, że jeździł po piwo, na co świadek odpowiada:

pienia zastępowanych w niej narodowości; będzie zawsze rozstrzygać większością i pewno będzie mieć zawsze tyle rozumu, aby przez czułość serca nie wyrzekać się korzyści. Więc mniejszość będzie tam zawsze zerem, zawsze na łasce; chociażby cała prowina była tą mniejszością. Jakież to szczęśliwy czynnik polityczny! Najmniejsze uzyskanie, czego nie można odmówić niewolnikowi, wystarczy do wyniesienia na wysokość pomnika tych, którzy nam służyć zechcą. Kropla ulgi poczytana im będzie za wielką zasługę, a powódź kłesk za winę większości. Nam trzeba koniecznie robić ludzi zasłużonych pomiędzy tymi, co nas słuchają. Iluminacya po iluminacyi!

„A gdyby komu — rzekł chudeusz — przyszło do głowy obliczenia takie odślonić? Gdyby utrzymywał, że nieprzewidywanie następstw jest ślepotą polityczną? Gdyby... „Hola — przerwał woźnica — to ogłosimy go za św. Jurca, za moskalofila. Taką dziennikarską odylicówką można tu zabić każdego. Publiczność nasza, niech to pomiędzy nami zostanie, jest ślepa jak szenie; sparzyła się na gorącym, dmucha na zimne. Lada pozorek, lada zmyślenie, wystarcza. Tej bronii użyliśmy przeciwko Wielopolskiemu i nam się należy zasługa, że nie przyszło do wyjednania;*) że Moskale rozżaręj co raz bardziej przesładując i gniebiąc, spotęgowali nienawiść w sercach polskich do tej wysokości, iż aż rozpołnęły miłością dla... pan mnie rozumiesz?

*) Zapatrywanie redakcyi na Wielopolskiego i owo mniemanie „pojednania“ aż na zbyt jest znanem, byśmy potrzebowali rozwodzić się nad tem, że w tym punkcie nie zgadzamy się z szanownym fejtelistą. (Przyp. red.)

nie pamiętam! Prokurator wnosi o zaprzieszenie — obrońca d. Żminkowski sprzeciwia się ze względu, że świadek nie pewnego nie powiedział, i odpowiada, że nie pamięta. Sąd uchwalił świadka zaprzysięż, co też zaraz uskutecznił.

Świadek Pamfil Pankratów, kacap, trudniący się różnemi przedsiębiorstwami przy budowie kolei, zeznaje niejedno na niekorzyść Necz. Poznał go w Bukacz., gdzie Necz. miał kantynę. W niej wiktował się świadek, i jego ludzie — i zjadł urósł dług, który Pankratów pokrył dwoma weksłami, i cesya na kaucyę. Stosunki pieniężne obu tych ludzi dość są zawikłane, a do wyjaśnienia sprawy całej mało przydatne. Pankratów zeznaje, że widział jak Necz. w Kolomyi mieniał 20 dukatów holenderskich, że często widział Necz. mieniącego setki, że nie szanował on wcale pieniędzy, a świadek słyszał go nieraz chwającego się przy zabawie, iż dla niego stracił setkę lub więcej, to bagatela. W ogóle była o Necz. opinia, że ma on bardzo dużo pieniędzy, a żył on bardzo dobrze i miał w domu porządek. Szepczyńska pożyczyla raz komuś 300 złr. W Dolinie widział obżałowanego, jak na swoim wózku z pięcioma żydami młodymi przyjechał, i potem znowu z nimi odjechał. Świadek zeznaje także, że Neczup. nie jeździł nigdy z Bukaczowiec po piwo, ale jeździł żyd, co oczywiście obronę Necz. jako-by on tylko za piwem i wiktualiami był wyjeżdżał, mocno ostabia. Wreszcie najważniejsze jest zeznanie świadka, uczynione jeszcze w Tarnopolu, gdzie przez jakiś czas był więziony jako podejrzany o udział w sprawkach Neczup. — ale później jako zupełnie niewinny puszczony na wolność. Otóż w więzieniu przyszedł raz wieźień jakiś pod drzwi jego celi, i przez „wizytyrkę“ powiedział, że pan kazał mu powiedzieć, by o dukatach nie w sądzie nie mówił, a że świadek jednego tylko Neczup. znał w więzieniu, i tylko o jego dukatach mógłby mówić, więc wnosząc, że to Necz. do niego posłał, zaraz zeznał to w sądzie.

Neczuperowicz, który o świadku mówił zawsze jako o panu Filu (Pamfil) oświadcza, że „w tem wszystkim nie ma ani słowa prawdy“, i stara się długimi wywodami o pieniężnych swych stosunkach ze świadkiem odwrócić uwagę sądu od głównej rzeczy. Naprowadzony przez przewodniczącego na rzecz samą, ogranicza się na prostem przeczeniu.

Szepczyńska przyłącza się do zaprzeczeń swego „narzeczonego.“

Prokurator wnosi o zaprzieszenie świadka — i rozwija się między nim a obrońcą rozprawa bez praktycznego znaczenia, ponieważ i obrońca zgodził się na zaprzieszenie. Gdy sąd przychylił się do wniosku prokuratorski, zaszła nowa trudność — Pankratów bowiem jako należący do sekty Piliptonów oświadcza, że nie przysięga inaczey tylko ich formułką: „Jej, jej, jej Bohu!“ Sąd jednak przekonał go, że musi przysięgać na zwykłą formułkę, co też w istocie nastąpiło.

Po zwykłej kilkunastominutowej przerwie sąd przystępuje do dalszej rozprawy.

Zaprzysiężony świadek Kwiatkowski, utrzymujący traktynię w Bukaczowcach zeznaje, że Neczuperowicz w Bukaczowcach miał szynk i traktynię, w której miał dosyć znaczny obdyt, lecz nigdy nie mógł nieść tak znacznych zysków, jak to Neczuperowicz i Szepczyńska podają. Podobne przedsiębiorstwo w Bukaczowcach, gdzie naówczas oprócz Neczuperowicza dwóch jeszcze było traktyników, nie mogło wyżej nieść jak 3, 4 do 5 złr. dziennie. Co się tyczy częstych wycieczek Neczuperowicza, to o ile Kwiatkowskiemu wiadomo, wyjeżdżał on dosyć często na parę dni, lecz dwa tylko razy pamięta, że przez kilka tygodni nie było go w domu. Szepczyńska mówiła, że wyjechał on do Przemyśla w zamiarze kupienia tam realności lub wybudowania domu. Po powrocie z ostatniej podróży, która trwała do 6 tygodni, Neczuperowicz zerwał sznyd, zamknął traktynię i mówił do ludzi, że już nie myśli dłużej prowadzić przedsiębiorstwa, które prowadził jedynie dla własnej satysfakcyi. Stan majątkowy po przyjeździe Neczuperowicza z Przemyśla do Bukaczowec nie musiał być świetny, skoro Szepczyńska żaliła się przed świadkiem, że na przejazd z Czernejowa do Bukaczowec musieli się pozostawiać.

Przewodniczący zapytuje Neczuperowicza, co ma do zarzucenia przeciw zeznaniom Kwiatkowskiego.

Neczuperowicz, który zwykle w takich razach zamiast odpowiedzi, wprost daje szereg zapytań często dosyć zabawnych, pyta i tą razą: Powiedz ty mnie panie Kwiatkowski, czy ja jeździł po piwo czy nie?

Kwiat.: Albo ja wiem.

Necz.: A powiedz też mnie panie Kwiatkowski, czy ja mógł dostać kład piwa nie jeźdząc po niego.

Kwiat.: Dlaczego nie, i 100 bezek jakbym chciał, dostarczą mi żydzi.

Necz.: A powiedz też mi pan jeszcze, czy ja miał gości.

Kwiat.: Miałeś pan dosyć, ale i ja miałem także, a do tego moi goście była to sama inteligencya, na której można zawsze

„Zaiste! — odrzekł chudeusz. Zadanie to było nie lada! Lecz po tem co się już stało, czyż nie wypadłoby teraz poprzestać? Miłość bliźniego nie da się pogodzić z ciągłą zawziętością i zemstą. Szkalowania wasze są słuszne, ale cóż z tego? Drażnić ustawicznie dzikiego tygrysa, może się skrupić i... pan mnie rozumiesz?”

„Rozumiem — odpowiedział trochę zmieszany woźnica — a przecież mam polityczne powody. Opinia w krajach polskich zajętych przez Moskwę jest stłumiona i niema. Zaledwie wymknąć się może ukradkiem, aby się u nas swobodnie objawić. Więc piszemy sobie korespondencye z Wołynia i z Litwy. Jak Moskale obaczą, że nienawiść polska jest nieprzebragana, będą się starali jak najusilniej Polaków wytępić i zniszczyć. A kraj nasz im mniej poczuwać będzie siły w całości, od której oderwany został, im bardziej postrzeże się izolowany, tem więcej, samą potęgą wypadków Ignąć będzie do prawowitego państwa i rad nie rad zrosnie się z niem w nową całość. Przed... li... To także jest centralizacya!“

„Zapewne! — odpowiedział chudeusz — chcąc wygrać, potrzeba ryzykować. I cóż tu nareszcie się ryzykuje? Spokojność i szczęście małego kraiku, a nam chodzi o wielkie państwo. Bogdaj to dzienniki niezawisłe w państwach konstytucyjnych!“

Zwłaszcza, jeżeli niezawisłość nie pada na grunt niewdzięczny, pomyślał sobie, odchodząc na łopatach gazeciarski Quodlibet.

więcej zarobić jak na prostych robotnikach, bo nie trzeba to mówić, że im większa inteligencja, tem więcej pije (śmiech). (Dowiedzieliśmy się tedy od p. Kwiatkowskiego, jaka jest rzetelna miara inteligencji w Bukaczowcach.) Aby pytaniem tym p. Neczuperowicza położyć koniec, przewodniczący wezwał Szepczyńkę do wypowiedzenia swoich zarzutów na zeznania p. Kwiatkowskiego.

Elokwentna pani Szepczyńska mówiła, jak zwykle, bardzo wiele do rzeczy, ale jeszcze więcej od rzeczy; zauważaliśmy to, szczególnie gdy usiłowała zaprzeczyć, że nie mówiła nigdy o zastawieniu się na przeprowadzenie do Bukaczowiec. Z potoku słów, wyrazistości giestów i wymownych wykrzykników pani Szepczyńskiej, mogliśmy zrozumieć to tylko, że p. Kwiatkowski był ich najstraszliwszym wrogiem, ergo, że zeznania jego nie mogą zasługiwać wiarę.

Po przesłuchaniu p. Kwiatkowskiego zabrał jego miejsce p. Mieczysław Romański z Wojniłowa, pracujący podczas pobytu Neczuperowicza w Bukaczowcach, przy budowie kolei żelaznej; zeznania jego jasne, z zupełnym spokojem i całkowitem serwo, acz w sposób żartobliwy składane, mimowoli wprawiali słuchaczy w dobry humor, a państwa Neczuperowiczów widocznie gniewały.

Przewodniczący po zwykłych zapytaniach co do tożsamości osoby świadka i tożsamości osób oskarżonych, pyta p. Romańskiego, czy był w Neczuperowiczach.

P. Romański. Bywałem wraz z innymi na piwie, bowiem p. Neczuperowicz miał dobre piwo lwowskie, a jakkolwiek mówił tu przed chwilą, że sprzedawał piwo podhoreckie za lwowskie, to przecież trudno temu uwierzyć, jeżeli się zważy, że pijali go wraz ze mną obywatel lwowscy, będący pod tym względem kompetentni do osądzenia.

Przew.: Bywając u Neczuperowicza kogoś pan najczęściej widywał, jego czy Szepczyńską?

Rom.: Neczuperowicza rzadko, ją częściej.

Przew.: Czy panu nie wiadomo co o podróży Neczuperowicza?

Rom.: Że wyjeżdżał, o tem wiem, ale gdzie i po co nie wiadomo mi.

Przew.: Byłeś pan przy tem jak Neczuperowicz dał Szepczyńskiej 26 złr., opowiedz pan jak to było?

Rom.: Było to po powrocie Neczuperowicza z któregoś jego wycieczki. Szepczyńska prosiła go o pieniądze na płaszcz, mówiąc: Józio, obiecałeś mi dać 25 złr., dajże więc. Neczuperowicz wyjął wówczas z pugilaresu 25 złr. i dał jej, a po chwili dodał znów 5 złr. powiedziawszy, że te jej darowuje. Wyjmując owe 25 złr., rozkładał pieniądze na łóżku — były tam setki, dziesiątki i inne banknoty — słowem był to pugilares, którego objętość wielkie uszanowanie wzbudzić mogła (śmiech).

Przew.: Ile mogło w nim być?

Rom.: Do tysiąc złr.

Przew.: Czy nie wiadomo panu, jaki był stan majątkowy Neczuperowicza po przyjeździe do Bukaczowiec?

Rom.: Mówiono powszechnie, że się mieli źle, że w Czerniejowie zbankrutowali.

Necz.: Jak to panie, to pan widział u mnie tyle pieniędzy i kiedy to było?

Rom.: Tak łaskawy panie, zresztą w tem nie ma nic dziwnego, jak skoro pan sam przyznałeś się do posiadania kwoty 1.400 złr. zarobionych w Bukaczowcach.

Necz.: I to ja rozkładałem tyle pieniędzy na łóżku i miałem tak grubą pugilares — a ile też tam być mogło?

Rom.: Tak jest panie, rozkładał pan pieniądze, ile ich zaś być mogło nie potrafię panu służyć, lecz powtarzam, że była to sumka poważna, a objętość pugilaresu budziła uszanowanie. (Śmiech).

Necz.: Jeszcze się pana zapytam, kiedym to ja dawał Szepczyńskiej 25 złr.

Rom.: W ten czas, kiedym pan rozkładał pieniądze na łóżku było to po powrocie z podróży — byłeś pan w tenczas w dobrym humorze.

Necz.: Jak to więc byłem pijany?

Rom.: Przepraszam pana, ja tego nie twierdzę, powiadam żeś pan był w dobrym humorze, po drodze mogłeś pan pić piwo.

Szep.: Jaktó? i to ja się upominała u Necz. o pieniądze na płaszcz, kiedym ja miała przecież pieniądze na wydatki, a płaszcz podbity lisami już wówczas posiadałam.

Rom.: Już to niech pani daruje, aleś się pani upominała, co zaś do płaszczka, jeżeliś pani miała już zrobiony, to być może że zapłaciwszy swojemi pieniędzmi, chciałaś mieć zwrócone przez p. Neczuperowicza.

Co do koralu p. Romański twierdzi, że Szep. posiadała korale a o ile mu się zdaje, że widział je nawet w czasach przed bankructwem u Uścińskiego.

Zeznania ostatniego świadka dziś przesłuchanego Lai David, od której wynajmował Szepczyński pomieszknię, są tak mało znaczące i nie dostarczające żadnych nowych szczegółów, że je pomijamy zupełnie, ile że Laja David, jako kobieta obarczona wiekiem, głucha, nie pamięta nawet co przy pierwszym śledztwie zeznała, i tym zeznaniem albo przeczy, albo wręcz przeciwnie potakuje wszystkiemu co jej Szepczyńska bez odetchnienia opowiada. C. d. n.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Tymczasowym burmistrzem lwowskim, aż do wprowadzenia w życie nowego statutu miejskiego, mianowany został p. Vrabetz, a zastępcą jego p. Kuryłowicz.

* Stowarzyszenie Gwiazdy odbędzie w niedzielę dnia 23. b. m. majówkę. Wiadomo, jak na podobnej wycieczce zeszłego roku wszyscy wybornie się ubawili — mniemamy przeto, że i tego roczna majówka wypadnie ku zadowoleniu udział w niej biorących.

* W Wieliczce odbędzie się w niedzielę dnia 23. maja przedstawienie amatorskie, z którego połowa dochodu przeznaczona jest na dochód rodziny po s. p. Syrokomli. Odegrana będzie na ten cel znana wyborna komedia Bałuckiego p. n. „Rady pana radcy.“ Spodziewać się należy, że tak szlachetny cel zgromadzi jak najliczniejsze grono obywateli, by choć w ten sposób udowodnić cześć dla zmarłego.

* Z Petersburga donoszą o niepokojącym stanie zdrowia cara Aleksandra. Od czasu bowiem wypadku, gdy konie, którymi jeździł, spłoszywszy się, rzuciły powóz o poręcz mostu tak silnie, iż wypadł z niego i znaczenie się rozbił — lekarze bardzo się troszczą o stan zdrowia jego.

* Grądobicie. Dnia 9. b. m. wyrządził grąd znaczne szkody w polu w powiecie żółkiewskim, najwięcej ucierpiał gminy Przemysłowa, Smereków, Kreczów, Buda Kreczowska i Kunin. Z urzędu poczyniono stosowne kroki do erutowania szkody.

* Dziś w teatrze polskim: „Dziwiato przykazanie“, komedia z francuskiego.

Ruch Stowarzyszeń.

* Walne zgromadzenie towarzystwa narodowo-demokratycznego odbędzie się w sobotę d. 22. b. m. o godzinie 7 1/2 na strzelnicy. Na porządku dziennym:

- I. Protokół;
- II. Zawiadomienia od wydziału;
- III. Wybór jednego członka wydziału w miejsce pana Grotta;
- IV. Sprawozdanie wydziału o wniosku p. Lubińskiego (Sprawozdawca p. Romanowicz.) Wydział wnosi:

1) Zważywszy, iż tak rząd jak i wydział konstytucyjny rady państwa wyszły z większości tejże, oświadczył się stanowczo przeciw rezolucji galicyjskiego sejmku, a pełna rada państwa pomimo przeszło półrocznego trwania sesji, rezolucji nie wzięła nawet pod obrady;

zważywszy, iż postępowanie to udowodniło najlepiej, jak słusznym było przekonanie opozycyjnego stronnictwa w kraju naszym, iż po radzie państwa i całym dzisiejszym systemie spełnienia życzeń kraju spodziewać się nie możemy;

zważywszy, iż dalszy udział delegacji sejmku galicyjskiego w radzie państwa byłby tylko sankcjonowaniem wszelkich dla kraju szkodliwych uchwał tejże rady, ubliżałby narodowej godności i prawom narodowym, przedłużał trwanie systemu zarówno dla monarchii jak i dla nas szkodliwego, a wreszcie uniemożliwiałby nam uzyskanie w monarchii stanowiska odpowiedniego interesom i prawom narodowym;

Towarzystwo narodowo-demokratyczne wypowiada przekonanie, iż uchylenie się na przyszłość od udziału w radzie państwa jest dla naszego kraju polityczną koniecznością.

2) W obec chwiejnego dotychczas postępowania naszej większości sejmowej uznaje tow. nar. dem. potrzebę, by opinia kraju wyraziła się energicznie w powyższym kierunku, ażeby reprezentanci nasi nie mogli się zasłaniać niewiadomością opinii. Jako najlepszy środek po temu okazują się zgromadzenia ludowe.

3) Posłowie winni poczuwać się do moralnego obowiązku stawiania się przed wyborcami swymi i zdania sprawy z dotychczasowych swych czynności, ażeby wyborcy mogli orzec, czy postępowanie posłów swych uważają jako zgodne z interesem kraju.

4) Towarzystwo narodowo-demokratyczne poleca swemu wydziałowi, by w myśl powyższych uchwał zarządził zgromadzenie ludowe, a w razie, gdyby posłowie ze spełnieniem wyrażonego w ust. 3 obowiązku się ociągali, spowodował zgromadzenia wyborców.

5) W obec tej legalnej walki, jaką kraj nasz zamuszone podając z dzisiejszym systemem, nie powinny ustawać pryncypialne na polu ekonomicznym, autonomiczno-administracyjnym i umysłowym, przeciwnie z podwojoną jeszcze energią prowadzić je należy.

V. Sprawozdanie wydziału w sprawie pomnika Kościuszki (sprawozd. dr. Semilski).

* Komitet tymczasowy „Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej“ zawiadamia niniejszem szanownych członków, że statuta tegoż towarzystwa zostały już przez c. k. namiestnictwo potwierdzone i uprasza o zgłoszenie się po karty przyjęcia, oraz statuta do kancelaryi towarzystwa w gmachu teatralnym pod l. 31 na 2gim piętrze, otwartęj od 4 do 6 po południu, nakoniec przypomina tym szanownym członkom, którzy dotąd należności nie uiszcili, ażeby to przed zgromadzeniem wkrótce zwołać się mającemu uskutecznić raczyli. Lwów dnia 21 maja 1869.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdania tygodniowe „Gaz. lwow.“ W tygodniu upłynionym padały w całej wschodniej części kraju deszcze połączone z grzmotami. Wegetacja z tego powodu znacznie się rozwinęła. Stan zasiewów bardzo pomyślnie rokuje plony. Jabłonie kwitną bardzo obficie.

W handlu towarów ruch był normalny i spokojny. W manufakturach nadeszło 2000 cetnarów, kilka znaczniejszych partji tych towarów poszło koleją czerniowiecką do księstwa nadnajska. Również przewieziono kilka partji cienkiego szlaskiego płótna na Czerniowiec do Jass. Z fabryk staryjakich dostawiono tu w ostatnich dniach 1000 cetnarów kos, które poszły do Brodów. Dostawa nafty, wosku ziemnego i oleju skalnego z Drohobycza do Przemysła w ostatnich 14 dniach znacznie się zmniejszyła, wynosiła bowiem zaledwie 3000 cetnarów. Przyczyną tego zmniejszająca się konsumpcja i mniejszy popyt. Wielkie transporta surowego cukru z Czerniowca na Lwów do Petersburga, które w przeszłym roku blisko 250.000 wynosiły, znacznie zostały ułatwione niższą taryfą przewozu. Cukier surowy w ilościach przynajmniej 100 cetn. cłowych oddany do przesyłki w związku kolei żelaznych północno-niemieckich i galicyjskich z Czerniowcem do Szczecina, albo pod adresą nowego towarzystwa żelugi parowej w Szczecinie z oznaczeniem adresy jakiegoś domu w Petersburgu, lub też prosto do Petersburga z dodatkiem: „za pośrednictwem nowej spółki żelugi parowej w Szczecinie“, transportuje się obecnie (tymczasowo podczas tegorocznej pory spławności) na całej linii z Czerniowca do Petersburga, mianowicie do Szczecina w pomienionym związku kolejowym, a ze Szczecina kursującami regularnie statkami nowej spółki żelugi parowej na miejsce urzędu cłowego w Petersburgu, włącznie ze wszelkimi kosztami przeladowania z wyjątkiem robót bednarskich z ubezpieczeniem od uszkodzenia wyjąwszy wypadki uszkodzenia okrętu na morzu, za stałą cenę frachtową 59 sgr. pruskich — 2 złr. 95 kr. w. a. srebrem od cetnara cłowego pod gwarancją terminu dostawy do 16 dni, wyjąwszy na morzu. Przy stratach, uszkodzeniach i przekroczeniach terminu dostawy, daje się wynagrodzenie według postanowień regulaminu i taryfy obowiązujących w pomienionym związku kolejowym, a oprócz tego pobiera się na żądanie także ubezpieczenie za uszkodzenia w wypadkach na morzu.

W handlu zbożowym panowała cisza i ceny spadały. Transakcje ograniczały się głównie na potrzeby miejscowe, a ponieważ ceny się obniżają, to młynarze po wsiach i w miastach tylko tyle zboża zakupywali, ile na pokrycie bieżącej potrzeby wystar-

czało. W zachodnich powiatach był cokolwiek znaczniejszy odbył na pszenicę do górnego Szlaska pruskiego, zaś ze wschodnich powiatów odchodziły tylko drobniejsze partje do Myslowic i Wrocławia. W handlu żytem panuje ciągle stagnacja i tylko z krakowskiego, bocheńskiego i tarnowskiego powiatu wysłano kilka partji pomniejszych. Na jęczmień większy jest popyt, mianowicie ze strony piwowarów. Owsa odeszły także w przeszłym tygodniu znaczne przesyłki do Prus i handel tym produktem najwięcej był ożywiony. We Lwowie placą pszenicę 170 f. 6.40, jęczmień 142 f. 4.30, żyto 160 f. 5.20, owies 100 f. 3.40.

O cenach zbożowych donoszą nam: w Bochni placą: pszenicę 170 f. 7.0, jęczmień 140 f. 4.50, żyto 160 f. 5.50, owies 100 f. 3.80. Dostawy były nieznaczne, mianowicie na owies większy był popyt. Ruch w ogóle dość ożywiony. W Tarnowie: pszenica 170 f. 7.80, żyto 160 f. 5.70, jęczmień 140 f. 4.80, owies 100 f. 3.60. Ruch mało ożywiony, ceny nieco spadły. W Dębicy pszenica 170 f. 7.70, jęczmień 142 f. 5.20, żyto 16 f. 6.0, owies 100 f. 3.50. Na jęczmień trochę większy popyt, ceny owsa stałe, na pszenicę i żyto brak kupujących. W Rzeszowie: pszenica 170 f. 8.0, jęczmień 142 f. 5.0, żyto 160 f. 6.0, owies 100 f. 3.50. Za granicę nic nie kupiono, tylko za owsem do Prus był popyt. Dostawy były niezaczne.

Bydła rzeźnego i opasowego dostawiono koleją Lwewsko-czeriowiecką 1900 sztuk do Oświęcimska. Z targowicy lwowskiej odano w upłynionym tygodniu około 450 sztuk bydła na kolej.

Ostatnie wiadomości.

Trzechdniowe niepokoje w Paryżu przytłumione przez policję z użyciem nadzwyczaj gwałtownych środków, nie doprowadziły jednak do gróźniejszych starć. W dniu 17. maja odbyły się ostatnie zgromadzenia przedwyborcze; było ich 28. w różnych miejscach. Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, zakazuje w pięciu dniach poprzedzających wybory wszelkie choćby nie polityczne zebrania. Rząd spodziewa się, że Ollivier będzie wybranym, a jego przeciwnik Bancel ulegnie; wybór opozycyjnych kandydatów: Gambetta, Picard, Garnier Pagés, Favre, Simon i Pelletan zdaje się niewątpliwym.

Nawet radykalne dzienniki paryskie jak „Temps“ i „Avenir national“ występują przeciw rozruchom, a odpowiedzialność zwalają na organa rządowe. Gdzie policja się nie mieszała, tam wszystko odbyło się spokojnie.

Listy z Madrytu donoszą, że sprawa rewolucji zdaje się utrwaloną. Według depezy z 18. maja myśl utworzenia rejencji coraz mniej ma zwolenników, podczas gdy korespondencye wcześniejsze mówią o zamiarze oddania rejencji Serranie, czemu nawet republikanie byłiby dość przychylni, ponieważ zyskaliby czas dla swojej propagandy, zanimby przystąpiono do wyboru monarchji.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie		Placą	Żadają
dnia 20. maja 1869.		złr. kr.	złr. kr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.		217 50	218 25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.		185 50	186 50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%		84	84 50
„ „ papier. czerniowiecki po 200 złr. w. a.		—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		90 50	91
„ „ „ 4%		78 75	79 25
„ „ „ 4% bez kuponu		91	91 50
„ „ „ 4% bez kuponu		91 50	92 50
Galic. Zakładu kredytow. włościan.		72 30	72 80
Obliży indemnizacyjne galic.		—	—
„ „ WX. Krakowskiego		—	—
„ „ Księstwa Bukowin.		—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866		100 50	101 75
„ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissji		—	—
„ „ „ II.		—	—
„ „ „ I.		—	—
„ „ „ II.		—	—
Dukat holenderski		5 75	5 82
Dukat cesarski		5 79	5 85
Napoleonor		9 83	9 94
Półimperyal rosyjski		9 93	10 6
Rubel srebrny rosyjski		1 86	1 91
„ „ papierowy rosyjski		1 57	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—
Talar pruski srebrny		—	—
Pruskie bilety kasowe		1 81	1 82
Srebro		121	122

Pszenica korzec 170 f. 6.00 — 6.50, żyto korzec 160 f. 4.00 — 4.30, jęczmień korzec 140 f. 3.50 — 4.00, owies korzec 100 f. 2.80 — 3.00, Kukurudzka korzec 170 f. 4.20 — 4.25, broczka korzec 140 f. 4.30 — 4.40, koniczyna korzec 180 f. 36.00 — 40.0, rzepak korzec 150 f. 9.00 — 9.50, linańska korzec 150 f. 8.50 — 9.0, groch korzec 180 f. 4.00 — 4.20, łój 100 f. 31.00 — 31.50, potaż 100 ft. 13.00 — 14.50, chmiel 100 ft. 20.0 — 25.0, spirytus wiadr. 11.75 — 12.00.

Kursa z dnia 20. maja 1869,

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 278.70. Akcyje kred. węg. 105.—. Akcyje banku anglo-austr. 319.—. Akcyje anglo-węgier. 116.50. Akcyje banku franko-austr. —.—. Akcyje banku narodowego 739.—. Kolej Karola Ludwika 217.25. Kolej siedmiogrodzka 161.25. Kolej południowa 232.—. Kolej lwowsko-czeriowiecka 185.75. Kolej Rudolfa 160.—. Kolej Franciszka 358.50. Kolej Rudolfa 160.—. Kolej Franciszka 183.50. Kolej północna 233.75. Kolej alföldzka 163.—. Kolej węg. północno-wschodnia 153.25. 5% Metaliki 61.25. Kolej z 1864 roku 123.10. Losy z 1860 roku 99.40. Pożyłosa narodowa 69.10. Indemnizacja 72.25. Napoleonor 9.89. Dukat 5.86. Londyn 10 funtów sterl. 124.—. Srebro 121.35.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19. maja.

PP. ks. Lubomirski H. z Nieżyniec, ks. Radziwiłłowa Joanna z Rosji, hr. Golejewski A. z Harasymowa, br. Zaylen K. z Zadowy, Bocheński A. z Ottyniowiec, Bocheński J. z Głęboczka, Garapich E. z Zagorza, Kolakowski Wl. z Kozówki, Obertyński L. z Stronibab, Pierzchała I. z Uszkowic, Radziejewski E. z Ditkowic, Wenner A. i Weber J. z Nadworny, Kunaszowski D. z Perkos, Midowicz A. z Będziszyna, Madejski M. adw. z Przemysła, Kreuter J. ros. jen. z Radziwiłłowa, Kunaszowski M. z Koliszówki, Marmorosz J. z Kurowa.

Odpowiedź.

Czuje się uszczęśliwionym spełnić życzenie Pani; w Niedzielę o 9tej godzinie będę na umówionym miejscu.

K. W.

Farbę do znaczenia niewypieralna;

do znaczenia samemu białemu, przez co znaczenie tejże jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytucyj, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczna. Masa 5 zlr. Flakon na próbę 1 zlr. Pieczątki z dowolnymi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 ct. Te same z monogramami 90 ct. Korona 40 ct. Cyfry na sztukę 6 ct. Wzory do drukowania, szablon, roboty rytownicze rachują się najtańiej. Papier listowy lub Koperty białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstałunki za pobraniem. 1452-1-20

H. Bettelheim, w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

Spirytus na wołe (aromatyczny)

jako najlepszy środek na rozcięcie podgardka, rozsyła podpisany tylko za nadaniem gotówki lub za pobraniem przez pocztę.

Cena: Jeden flakon zlr. 1; z opakowaniem i przesyłką franko. — Przy większych zamówieniach liczy się za flakon tylko 50 ct. i 50 ct. za opakowanie całej przesyłki.

Wilhelm Pohlner, aptekarz

w Mitrzusschlag am Semmering. 1870-5-12T

Pierwszy austriacki SKŁAD FABRYCZNY VELOCIPEDÓW

połączony z szkołą C. LENZ,

w Wiedniu, Landstrasse, Marxergasse Nr. 9, wyrabia wszelkie gatunki Velocipedów

podług rozmaitych niemieckich, angielskich i amerykańskich systemów konstrukcji i wyprawy 2-kołowe dla chłopców i mężczyzn do powszechnego użytku. 3-kołowe dla dam i dzieci.

Do używania w ogrodach, parkach i na wsi. Przy najwyborniejszej jakości, ceny najtańsze fabryczne.

Uprasza się, by wyroby tejsze fabryki nie pomylić z takimiż zagranicznymi, późniejszej sorty. 1401-5-26

Wyszło z druku dzieło p. t.

Praktyczne wskazówki urządzenia straży ogniowej i gaszenia pożarów,

przez Pawła Prauna,

naczelnika miejskiej straży ogniowej we Lwowie, kawalera c. k. orderu żelaznej korony III klasy, z dekoracją wojenną i w. ks. Hesijskiego orderu zasługi I klasy z mieczami, technicznego dyrektora w Towarzystwie gimnastycznym „Sokol” i t. d.

To dla każdej gminy, organów bezpieczeństwa, właścicieli obszarów dworskich, fabryk i realności ważne i pożyteczne dzieło, kosztuje w miejscu 1 zlr., z przesyłką pocztową 1 zlr. 10 ct. w. a.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Głównej komendy straży ogniowej we Lwowie w ratuszu. 1437-3-3

Najsilniejszy ból zębów!

zębów spruchniałych, reumatyzm, połączone z opuchlinością dziąseł i wrzodami, usuwa natychmiast na cały rok nieprzewyższony środek paryski 1324-5-13-T

LITON

niezawodnie, gdy żaden inny środek leczący nie pomaga! flakon kosztuje 70 ct. z przesyłką pocztową 80 ct. Składy główne są: we Lwowie w apt. p. L. Ebenbergera; w Krakowie w apt. p. Stokmara

Ktoby z Panów właścicieli ziemskich z okolic górskich, lesistych, przystępnych, uroczych i w źródła obfitych gotów był potrzebnym na założenia Zakładu tak zwanego Hydropatycznego obszaru ziemi i budulem przystąpić do spółki, w celu wystawienia takiegoż zakładu związanej, raczy się z chęcią swoją zgłosić do Dra Czerwińskiego, lekarza kapielowego we Freywaldau (Grefenberg) na Szląsku.

Uwaga. Sezon w takim zakładzie leczniczym nie ogranicza się na pewnej tylko porze roku, pazo też korzyści z takiegoż zakładu tak pośrednie, oddziałujące na stan gospodarstwa, jako też bezpośrednie, są o tyle większe. 1438-3-6

CARLO VANNI,

c. k. liwerant nadworny dzieł płaskorzeźby

w Wiedniu, Mehlmarkt Nr. 13.

poleca swój swój Wielki Skład

Kominów marmurowych

od zlr. 50 zacząwszy, wraz z

należąciami do tych angielskie

mi i para tami do opalania;

tudzież POSAGI z marmuru

Karyjskiego od pojedynczej

aż do zupełnie wykończonej

konstrukcji; — dalej bogaty

wyбір czarek, wazonów,

mozaikowych, blatów stołowych

i t. p.

Polecenia według rysunku uskuteczniają się najakuratniej w każdym

wolnym drogim kamieniu. Katalogi bezpłatnie. 1454-1-8



Zbawienny skutek Hoffa wyrobów słodowych, przez Książąt uznany i chwalony, a przez tyśiące lekarzy jako odpowiednio działający, orzeczonny.

Do głównego składu Pana Jana Hoffa w Wiedniu, Kärntnerring, Nr. 11.

Haslach, 12. marca 1869. Ponownie o dobrym skutku Pańskiego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, z powodu tymże zdziałanego wyleczenia mego brata w St. Veit przekonany, uciekam się także do tego środka, spodziewając się, że moje opadnięcie z ciała wyleczy i mnie od uciążliwego kaszlu uwolni.

Ernest Niederleithinger, chirurg.

Fabryka cukru księcia Blücher w Wallstatt w Stauding, 11. marca 1869. Upraszam o ponowną przesyłkę Pańskiego pochwały godnego za zbawienne ogólnie znanego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego.

L. Wollersdorf, Dyrektor.

Jego Wysokość, Książę Karol I. z Rumunii otrzymał dnia 11. marca 1869 r. na rozkaz 100 flaszek Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego, które służy jego zdrowiu.

Książę Metternich kazał sobie do Paryża z Wiednia nieprzewyższone Hoffa Słodowe Karmelki na piersi przysłać, ponieważ żadne leki paryskie tymże nie wyrównują.

Książę Modeny, którego po użyciu Hoffa Słodowej Czekolady zdrowia, tak jako najwyborniejszą w przyjemnym smaku i sile leczącej uznał, otrzymał na żądanie większą posyłkę tejsze.

Na najwięcej dworach Europy są te wyroby słodowe z przyjemnością używane. — Uznają nadzwyczajną wartość tych wyrobów dla zdrowia, a Książę Oettingen Wallerstein powiedział: „Uznaję za obowiązek ku ludzkości, skutek zbawienny, tych Hoffa wyrobów słodowych, w interesie cierpiących do publicznej wiadomości podać.” 1310-2-3-T

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärntnerring; 11. Na etykietach znajduje się podpis Jan Hoff.

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 zlr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zlr.; 28 flaszek 14 zlr.; 58 flaszek 27 zlr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zlr. — Słodowa Czekolada zdrowia Nr. I. Jeden funt 2 zlr. 40 ct.; Nr. II. 1 zlr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2 funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1/4 funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci śsących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.

Mają na składzie we Lwowie pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, i Z. Rucker; pp. Markiewicz i Wojczyński i J. F. Klein wdowa i J. Piepas. W Krakowie: J. Goldwasser, Józef Jasm i G. M. Gibel i Synowie.

Uwiedomienie.

Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić Wysocką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż we Lwowie, przy placu Katedralnym pod 1 31 w domu Wgo p. Majewskiego, otworzyli

PRACOWNIE KRAWIECKA

i Magazyn gotowych sukien męzkich

pod wspólną firmą

F. Głodziński i Woycicki.

Posiadając w fachu swoim wszechstronne wykształcenie, nabyte długoletnią praktyką w pierwszorzędnym zakładach stolicy, jakoto: u panów Franka, Kracha i t. d. a również obojętny się z gustem miejscowym w ciągu ostatnich dwóch lat przez pełnienie funkcji głównego przykrawacza u znanej firmy M. Gromańskiego i P. Lewickiego, czujemy się w silach w sztuce krawieckiej wszelkim, nawet najtrudniejszym życzeniem i wymaganiom laskawych Gości z największą starannością odpowiedzieć i zadosyć uczynić.

Zaopatrzeni dostatecznie w najnowszy i najmłodniejszy towar tak krajowy jak i zagraniczny, staraniem naszym będzie, zawsze, taniocia cen i doskonałości roboty, zasłużyć sobie na zaufanie i uznanie Szanownej Publiczności, której laskawym względem najuprzejmiej się polecamy, uniżeni służdy

F. Głodziński i Woycicki. 1374-7-8-T

HERBATA CHIŃSKA

Karawanowa

we wszelkich gatunkach, opakowana w eleganckich zupełnie nowomodnych kartonach 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 funta, po cenach bardzo umiarkowanych.

w Składzie Materiałów PIOTRA MIKOLASCHA.

1289-11-12-T WE LWOWIE.

Szczęście Boże!

Jeden Milion 390.000 talarów gotówka srebrna rozdzielona na 22.400 wygranych po zlr. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 21.000, dwa po 17.000, dwa po 14.000, dwa po 10.500, dwa po 8.700, 1 po 7000, 3 po 4375, 12 po 3500, 28 po 2625, 105 po 1750 itd. zawiera przez Książęcy Brzoński rząd uroczystą i gwarantowaną loteryą krajową. W wszelkie wygrane wyciągają się gotówka zaraz po ciągnięciu i każdemu ciągnięciu los musi bezwarunkowo jeden z wyż wymienionych wygranych otrzymać. Ogółem będzie tylko 6 ciągnięć, z których pierwsze

już 10. i 11. Czerwca b. r. nastąpi.

Przy udzieleniu tej loteryi jest bardzo mało w proporcji wielkich nadarzących się szans do ryzykowania, gdyż cały los oryginalny (6ie promesa) tylko zlr. 7, pół 5 zlr. 50 ct., ćwierć 1 zlr. 75 ct. kosztuje, które za przystaniem należytości w najodleglejsze okolice się rozsyła.

Kto więc szczęściu taniem i rzetelnym sposobem rękę podać chce, niech nadeszłe szanowne zlecenie z zaufaniem rychło do rozprzedaży tych losów upoważnionego domu handlowego

Gustawa Schwarzschild w Hamburgu.

1342-8-10-T

Ochrona przeciw zarazie u bydła.

Nieobliczoną jest strata, która dobrobyt właścicieli bydła, pustoszącym wybuchem zarazy bydłowej (tyfus bydłowej) corocznie dotyka, i wszelkie dotąd używane środki, okazały się w tej zarazie nieodpowiedniami.

Środek, którego właśnie Publiczności się poleca, nie jest środkiem uniwersalnym, którego wszędzie i w każdej chorobie użyty być może, lecz jest tylko nieomylnym środkiem prezerwatywnym wyłącznie w tyfusie bydłowym, tenże jest już wypróbowanym i we wszelkich wypadkach, gdzie go użyto, tak dalece udowodnionym, że nawet w stajni gdzie się już na tyfus chore bydło znajduje, wszystkie inne sztuki bydła bez obawy pozostawione być mogą, gdy się tymże ten środek zadaje.

Wszystcy posiadacze bydła powinni ten środek w zapasie mieć i osobliwie podczas słotnej pory swem bydłem zadawać. Jedna flaszka tego środka: „Ochrona przeciw zarazie u bydła”, zawierająca pół miary wiedeńskiej płynu, kosztuje 2 zlr. w. a.

Odbiorcy 5 flaszek otrzymają korzystne uwzględnienie kosztu opakowania wynoszą za jedną flaszkę, 25 ct. za każdą dalszą 10 ct.

Sprzedaj tylko za gotówkę. Główny skład u Tomasza Nowáček w Wiedniu, V dzieln., Sonnenhofsasse Nr. 5.

Świadectwa.

Podpisany właściciel gruntu i bydła, zamieszkały w Ondshorn koło Alfen (Hollandya) składa niniejszem następujące świadectwo, że środek: „Ochrona przeciw zarazie u bydła” jest bardzo zbawiennym i doskonałym środkiem do wyzdrowienia na tyfus bydłowej cierpiącego bydła, gdyż u podpisanego w kilku dniach 4 sztuki tymże dotknięte, powyższym środkiem z odpowiednią skutkiem tak dalece wyleczone zostały, że wszystkie 4 sztuki w przeciągu 12 dni zupełnie wyzdrowiały; tenże środek może być ogólnie polecony, gdyż i przez więcej posiadaczy bydła w gminie z dobrym skutkiem wypraktykowanym był.

Ondshorn, 3go Czerwca 1866. M. C. Piek, m. p.

Według mego doświadczenia potwierdzam, że środek: „Ochrona przeciw zarazie u bydła” zaraz w początkach tej słabości użyty, najlepszy skutek udowodnił. Ungarisch - Altenburg, 15go Grudnia 1865.

1360-6-6-T Edward Auer, m. p. weterynarz komitatowy.

Istniejąca od lat 60in firma

Stieglitz & Krampner

poleca Szan. Publiczności wybornie asortowany zapas wszelkich gatunków Win Węgierskich i Austriackich po cenach jak najtańszych.

Piwnice znajdują się w pałacu przy rogatkach Żółkiewskiej, kantor tamże na Izem piętrze. Cenniki przesyłamy na żądanie z największą gotowością. 1456-2-30

Stieglitz & Krampner.

FTLTA BANKU

Angielsko-Austriackiego

w e L w o w i e

podaje do powszechnej wiadomości,

ze począwszy od 1. Listopada 1867

4° ASYGNATY KASOWE

z ośmiódniowym wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obieg będących **asygnat** z dniem powyższym **4°** z ośmiódniowym wypowiedzeniem liczyć będzie.

1867-18-2